

władzy monarszej" (s. 95). Zarówno katolicy jak hugenoccy monarchomachowie stwierdzając ludową genezę władzy państwowej nadal utrzymywali, że w ostatecznej instancji źródłem tej władzy jest Bóg. Pod tym względem nie różnili się oni od hiszpańskich jezuitów z F. Suarezem na czele. Praca przynosi interesujące ustalenia o czołowych szlacheckich przywódcach rokoszowych: o arianinie Jakubie Sienieńskim, Piotrze Gorajskim, Prokopie Pękosławskim i Samuelu Taszyckim. Uwaga na marginesie: bardzo ciepło wyraża się autor o Stanisławie Żółkiewskim (s. 184, 185 i in.). Wydaje się, że autor jest najbardziej predestynowany do tego, by poświęcić tej bezsprzecznie interesującej postaci osobną monografię. Na s. 246 chodzi nie o *senatus consulta* a o *senatus consilia*. Zwróćmy wreszcie uwagę, że często w przypisach przy cytowaniu opracowań brak paginacji: np. ss. 92, 98, 101, 103, 149, 170, 212, 213, 256, 269.

Powyższe spostrzeżenia, mające w dużej części charakter dyskusyjny, w niczym nie osłabiają twierdzenia wyrażonego na wstępie, że mamy do czynienia z pracą poważną, dojrzałą, rzetelną; pracą, która stanowi trwałą pozycję w naszej nauce. Z zainteresowaniem trzeba oczekiwać ukazania się następnych tomów. Pod adresem Wydawnictwa należy skierować życzenie, by dostarczyło je czytelnikowi w terminie krótszym aniżeli czteroletni.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Irena Malinowska, *Mikołaj Zalaszkowski polski prawnik XVII stulecia na tle ówczesnej nauki prawa* (Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rozprawy i Studia, t. XXI), Kraków 1960, s. 421.

I

Książka Malinowskiej ukazała się poza serią „Dawni Polscy Pisarze Prawnicy” Wydawnictwa Prawniczego, należy jednak rodzajowo do tej serii i wykazuje dalsze udoskonalenie co do wszechstronnej i dokładnej dokumentacji, a przewyższa inne pozycje swoimi rozmiarami jak i ze względu na rolę M. Zalaszkowskiego w polskiej przedrozbiorowej literaturze prawniczej.

Autorka omówiła kolejno w 7 rozdziałach: I) dotychczasową literaturę o Zalaszkowskim, II) życie i działalność Zalaszkowskiego, III) jego dzieła, IV) podstawę naukową dzieł, V) system i metodę pracy, VI) instytucje prawne w głównym dziele Zalaszkowskiego *Ius Regni Poloniae*, VII) poglądy Zalaszkowskiego i jego sylwetkę naukową. We wnioskach końcowych dała charakterystykę Zalaszkowskiego jako pisarza epoki późnego feudalizmu, ideologa szlachty i Kościoła, a równocześnie wielkiego Polaka-patrioty i uczonego na skalę europejską. W aneksach autorka umieściła — dla ilustracji — najpierw krótką przedmowę (łacińską) do *Ius Regni Poloniae*, dalej „koronkowe” zestawienia tabelaryczne: 39 autorów polskich i aż 235 obcych wykorzystanych w tym dziele. Na czele szczegółowej bibliografii w końcowej części książki podaje źródła archiwalne (rzymskie, krakowskie i poznańskie) oraz drukowane materiały źródłowe do życia i twórczości Zalaszkowskiego. W osobną grupę są wyodrębnione prace własne Zalaszkowskiego (dokładne tytuły wszystkich jego dzieł, pisanych bez żadnego wyjątku tylko po łacinie), a także opracowania biograficzne i bibliograficzne. W tym ostatnim spisie, mimo wyjątkowej wprost skrupulatności i dokładności, nie figurują przez niedopatrzenie 3 osobne artykuły z literatury XIX-wiecznej poświęcone Zalaszkowskiemu, wykorzystane zresztą cał-

kowie i bezbłędnie w samej treści książki (tytuły ich można znaleźć na s. 11, 17 i 18)¹.

Ze względu na historię prawa polskiego, z którą dotychczas łączono najczęściej nazwisko Zalasowskiego — szczególnie interesujący jest rozdział VI jako przegląd instytucji prawa państwowego („politycznego”), prywatnego i karnego z obu tomów *Iuris Regni Poloniae*. Przegląd ten nie zastąpi z pewnością lektury dużo obszerniejszego oryginału, ale ułatwi orientację w nim, dając materiał częściowo już przygotowany przez konfrontację wypowiedzi Zalasowskiego z jego źródłami i z obecnym stanem wiedzy o poszczególnych instytucjach dawnego prawa. Malinowska najbardziej konkretnie wskazała tutaj na jedno z tworzyw, dotąd zaniebanych, które pozwolą na częściowe wypełnienie treścią nauki o instytucjach prawno-sądowych Polski XVII i XVIII w. Wiadomości o różnych przepisach, które obowiązywały w ówczesnej Polsce lub były znane Zalasowskiemu (a potem pokoleniom prawników kształcących się na jego dziele), muszą być za wzorem recenzowanej książki zawsze zestawiane ze sobą i konfrontowane z rzeczywistością, o ile ta jest znana także z innych źródeł, aby dały obraz prawdziwy, często zaskakujący swą niezwykłością w porównaniu z suchą i, zdawałoby się, niewiele mówiącą relacją zawartą dosłownie w *Ius Regni Poloniae*.

Zalasowskiego chwytą się przy tym nie raz jeden na sprzecznościach, które wymagają wyjaśnienia. Autorka przedstawiła bardzo celny przykład takiej sprzeczności przy zagadnieniu ewikcji omówionym w dziele Zalasowskiego dwukrotnie — raz przy umowie sprzedaży, a potem przy mandacie². Nasz uczony prawnik wypowiedział się zasadniczo przeciw dopuszczalności ewikcji w sprawach karnych, ale umieścił obok siebie obydwa niezgodne z sobą artykuły Statutów Kazimierza W. dotyczące tej kwestii, nie dyskwalifikując żadnego z nich. Malinowska wskazała na skłócenie konstrukcyjne tego pojęcia ewikcji z prawem rzymskim, przy występowaniu podobnej konstrukcji w średniowiecznej doktrynie romanistycznej (s. 232—233); zganiła Zalasowskiego za „nieporadność wobec problemów prawa polskiego” i za niechęć do ich rozwiązywania przy pomocy swej wiedzy teoretycznej (s. 240). Według mnie jest to raczej wybitna zaleta *Iuris Regni Poloniae* jako „surowego” materiału do badań nad historią prawa. Po prostu kwestia ta, jak wiele innych w szlacheckiej i magnackiej Polsce, pozostawała wątpliwa pod względem prawnym, czego wyrazem było istnienie obok siebie dwóch sprzecznych norm (z tych jedna, dopuszczająca „ewikcję” za służę, który popełnił przestępstwo na rozkaz, została widocznie sfabrykowana pod firmą dawnego ustawodawcy, Kazimierza W.). Praktyka musiała być chwiejna, co wychodziło na korzyść możliwych,

¹ W spisie (s. 393) figuruje tytuł czasopisma „Themis Polska” z 1828 r. — podczas gdy jeden z anonimowych artykułów o Zalasowskim ukazał się w czasopiśmie krakowskim „Themis” z 1834 r. (w 2 kolejnych poszytach). Powinno się tu jednak powoływać raczej tytuły samych artykułów, a nie czasopism, w których je publikowano. Do drobnych usterek należy też zaliczyć stosowanie przez Malinowską oryginalnej pisowni w tekstach (tytułach itp.) dzieł z XVIII i XIX w., gdyż należy tu kierować się odnośnymi regułami wydawniczymi zalecającymi modernizację gdy chodzi o stronę tylko ortograficzną takich tekstów (a nawet, co jest więcej wątpliwe, ówczesnych nazwisk osobowych). W spisie źródeł drukowanych autorka podała piśmiennicze wydanie Volumina legum, tymczasem w tekście (np. s. 25, przyp. 9) posługuje się też wydaniem Ohryzki.

² Należałoby dodać, że kwestię działania na rozkaz czy zlecenie (*mandatum*) Zalasowski poruszył jeszcze w związku z zabójstwem (*Ius Regni Poloniae*, t. II, s. 744), o czym autorka nie wspominała już przy tej kwestii (s. 254—259). Powoływane tu przeze mnie (w tekście i w przypisach) strony odnoszą się, w braku bliższego określenia, do recenzowanej książki Malinowskiej.

którym służył ustrój oligarchiczny wykształcony już na dobre w czasach Zalaszwowskiego. Ten uczony prawnik powołany „z urzędu” do obrony istniejącego ustroju, nie mógł przecież wykraczać poza jego ramy. Dlatego sprzeczności w *Ius Regni Poloniae* były na ogół nie do uniknięcia, ani nie dadzą się „wygładzić”; można je tylko dzisiaj wyjaśnić w badaniach historycznych. Ale przede wszystkim trzeba je odkrywać, co nie jest bynajmniej zadaniem łatwym.

Przegląd treści *Iuris Regni Poloniae* jest u Malinowskiej tak sumienny, że pozwala odszukać podobne sprzeczności jak co do ewikcji, chociaż ich sama autorka nie zaznaczyła. Tak jest np. z nabyciem zastawionego majątku przez wierzyciela po 30-letnim posiadaniu (o ile nie było protestacji ze strony dłużnika), co według Zalaszwowskiego wydaje się niewątpliwe, jak wynika z krótkiej relacji autorki (s. 169). Tymczasem kwestia ta, przesądzająca prawo własności dużej liczby dóbr ziemskich, była wątpliwa i różnie rozstrzygana już od XVI w. w praktyce, a podobnie i w nauce, co znalazło wyraz w opracowaniach dotyczących polskiego prawa sądowego³. I właśnie w innym miejscu dzieła Zalaszwowskiego można znaleźć informację o częstotliwości skarg, których przedmiotem było żądanie wykupna dóbr obciążonych, z kategorycznym wyjaśnieniem, że prawo dłużnika do wykupienia takich dóbr nie ulega żadnej dawności (s. 247). Łapie się tutaj Zalaszwowskiego na ewidentnej sprzeczności; była to jednak przede wszystkim sprzeczność, a raczej niepewność w obowiązującym stanie prawnym.

Podobnie trzeba traktować przemilczenie w *Ius Regni Poloniae* szeregu instytucji, które występując w ówczesnym prawie polskim nie odgrywały w nim widocznie większej roli. Na przykład brak w *Ius Regni Poloniae* wzmianki o kurateli nad marnotrawnymi nie może świadczyć o trafności tezy, o braku tej instytucji w prawie polskim, którą mógłby ktoś wysunąć, gdyż przemilczenie to dotyczy również kurateli nad chorymi umysłowo (s. 188), mającej zasięg szerszy i nie budzącej zresztą wątpliwości co do występowania w stosunkach staropolskich. Wymowna jest też lakoniczność *Iuris Regni Poloniae* przy instytucji hipoteki polskiej (s. 229). Autorka jest skłonna do tłumaczenia tego koncentracją wykładu na prawie rzymskim, w którym hipoteka była mało wykształcona i niedoskonała w porównaniu z nowożytnymi instytucjami hipotecznymi. Widocznie jednak i hipoteka polska nie miała w praktyce z czasów Zalaszwowskiego takiego znaczenia, jakie przypadałoby jej przy konsekwentnym rozwinięciu zasad ustawy o zapisach 1588 r.

Autorka wykazuje wobec Zalaszwowskiego duży krytycyzm, co nie prowadzi jednak nigdy do oceny niesprawiedliwej. Tak np. przy stwierdzeniu braku odróżnienia zdolności prawnej od zdolności do działania, jest zarazem wyjaśnienie, że nie odbiegało to od pojęć ówczesnej nauki (s. 189). Można by dodać, że równie nierozwinięte były w tej kwestii sformułowania nawet bardzo nowoczesnych kodyfikacji (np. Kodeksu cywilnego Napoleona).

Źródłową wartość dzieła Zalaszwowskiego zobrazują jeszcze na jednym ciekawym przykładzie dotyczącym dziedziczenia wstępnych, które zdaniem autora *Iuris Regni Poloniae* było wykluczone według zasad prawa polskiego (ziemskiego) i litewskiego. Inaczej było w prawie rzymskim, które dopuszczało wstępnych obok rodzeństwa, albo w prawie saskim, gdzie żyjący rodzice lub dziadkowie wykluczali

³ Np. J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, cz. I, Wrocław—Warszawa 1958, s. 225—6. Zob. też mój artykuł recenzyjny *O historii sądownictwa w Polsce magnackiej XVIII w.*, CPH, XIII—1, 1961, s. 151—2 (tu zbyt uproszczone twierdzenie o postępowości przepisów dopuszczających przedawnienie dóbr zastawionych; ujemne znaczenie miała przede wszystkim niepewność stanu prawnego co do tej kwestii w czasach Rzeczypospolitej).

nawet rodzeństwo spadkodawcy. Jak dodaje autorka za Zalaszkowskim, również prawo Prus Królewskich dopuszczało dziedziczenie wstępnych (s. 207). Nie wydaje się jednak słuszne przeciwstawianie w tym wypadku partykularnego prawa pruskiego prawu koronnemu polskiemu, gdyż zachodził tu raczej stosunek uzupełniania się. Prawo polskie (ziemskie) było niewątpliwie tylko co do dziedziczenia zstępnych, podczas gdy dziedziczenie krewnych bocznych i wstępnych, zdarzające się rzadziej w praktyce, pozostawiło też słabsze odbicie w naszym prawie zwyczajowym. Osoby zmarłe bezpotomnie, a mające wstępnych, nie posiadały jeszcze zwykle osobnego majątku; gdy w jakimś wyjątkowym przypadku było inaczej, do dziedziczenia powoływano rodzeństwo spadkodawcy lub wstępnych, co opierało się na znanym fakcie stosowania w Koronie Korektury pruskiej, która dopuszczając w zasadzie wstępnych umieszczała ich jednak w kolejności dalszej, po rodzeństwie spadkodawcy⁴. Zasada odsunięcia od spadku wstępnych według prawa koronnego była więc względna i w istocie oznaczała, że dochodzą oni do spadku w razie bezdzietności spadkodawcy, ale dopiero — co zdarzało się b. wyjątkowo — także w braku jego rodzeństwa. Korektura pruska regulowała to wprost, prawo zaś polskie pośrednio, przez Korekturę. Wykluczenie wstępnych nie oznaczało w żadnym razie pierwszeństwa przed nimi dalszych krewnych bocznych niż rodzeństwo (czy w ogóle całe pokolenie pochodzące od wstępnych, którzy w danym razie mogli konkurować o majątek spadkowy)⁵.

II

Przytoczone wyżej przykłady wskazują na źródłoznawczą wartość *Iuris Regni Poloniae* dla dalszego wzbogacenia historii dawnego prawa sądowego w Polsce. Autorka ustaliła jednak trafnie w sposób ogólny, że Zalaszkowski dał wprawdzie najpełniejsze w swoim czasie opracowanie prawa Rzeczypospolitej (s. 332), a równocześnie — co nie kłóci się z poprzednim twierdzeniem — dzieło swoje poświęcił „w znacznie większej mierze prawom obcym niż prawu polskiemu” (s. 338). Omawiając syntetycznie podstawy naukowe *Iuris Regni Poloniae* autorka wskazała te wszystkie prawa, z których Zalaszkowski czerpał materiały do swego dzieła: przede wszystkim prawo rzymskie, prawo kanoniczne (będące przedmiotem także osobnych drobniejszych traktatów Zalaszkowskiego), wreszcie różne prawa zachodnioeuropejskie dawniejsze i współczesne Zalaszkowskiemu, m. in. francuskie, włoskie, niemieckie, wyjątkowo nawet hiszpańskie, portugalskie i angielskie. Nie było tu mieszania ze sobą tylu różnych systemów prawnych, lecz ich zestawienie porównawczo-praktyczne, dalekie oczywiście od dzisiejszej metody porównawczej, a tkwiące jeszcze w ramach scholastyki średniowiecznej, gdyż siłę dowodową miały nie tylko źródła normatywne czy historyczne, ale autorytety poprzednich uczonych, z którymi Zalaszkowski nigdy prawie nie polemizował. Autorka wydobyla na jaw godną podziwu erudycję w postawach naukowych *Iuris Regni Poloniae*, wziętych z literatury prawniczej wielu narodów, zwłaszcza niemieckiej i włoskiej (znanych najbliższ Zalaszkowskiemu ze studiów) — ale bez najnowszych wtedy

⁴ Z. Zdrójkowski, *Korektura pruska — jej powstanie, dzieje oraz jej rola w historii polskiej jurysdykcji i myśli prawnej* (1598—1830), CPH XIII, 1961, s. 122, 127.

⁵ P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. II, Lwów 1911, s. 33. Zapewne na interpretacji (lub pomyłce) polega twierdzenie Dąbkowskiego, jakoby trzymając się co do dziedziczenia wstępnych w Koronie Korektury pruskiej wyłączało, według Zalaszkowskiego (!) dziadów od sukcesji po wnukach. Zob. też W. Dutkiewicz, *Program do egzaminu z historii praw, które w Polsce przed wprowadzeniem Kodeksu Napoleona obowiązywały*, Warszawa 1963, s. 109, 112—3.

kierunków związanych z rozwojem kapitalistycznym niektórych krajów Europy. Dlatego obca była Zalasowskiemu np. doktryna (ale nie pojęcie) prawa natury⁶.

Wobec wskazanych szerokiej podstaw dzieła Zalasowskiego, biorąc je w całej rozciągłości treściowej, zbliża się ono swoim zakresem do koncepcji powszechnej historii państwa i prawa, w której prawo polskie nie wybija się na pierwszy plan (oprócz tytułu dzieła), chociaż jest opracowane najgruntowniej w porównaniu z całą ówczesną literaturą polonistyczno-prawną. Za to dużo miejsca zajęło u Zalasowskiego prawo rzymskie, jednak nie ograniczone do romanistyki justyniańskiej, tylko w postaci tzw. prawa powszechnego, *ius Romanum commune*, które i dzisiaj uwzględnia się na ogół, zwłaszcza ze względu na fakt recepcji, przy nauce prawa odnośnych narodów europejskich. Książka Malinowskiej uwypukla ten szeroki zakres *Iuris Regni Poloniae* w sposób należyty. Jeżeli zbyt mało uwagi poświęca treści kanonistycznych traktatów Zalasowskiego, to trzeba uznać, że przedmiot taki nadaje się raczej do osobnego studium⁷.

Wspomnę tutaj, że kiedy sam zetknąłem się po raz pierwszy bliżej z *Ius Regni Poloniae* Zalasowskiego przy pisaniu tuż przed II wojną światową rozprawy o paktach konwentach⁸, potraktowałem to dzieło ubocznie i jakby lekceważąco, gdyż obejmowało materiały znane poza tym ze źródeł bardziej bezpośrednich, albo obszerne dygresje kronikarsko-historyczne. Miałem wtedy do czynienia tylko z I tomem tego dzieła, który dla historii prawa jest mniej interesujący od tomu II, jak to obecnie autorka wyjaśniła, podkreślając mocno różnice między ujęciem obu tomów (s. 111—112). Opracowanie Malinowskiej pozwoli na pełniejsze i łatwiejsze wykorzystanie dzieł Zalasowskiego w dalszych studiach monograficznych. Szczególne znaczenie ma pod tym względem rozdział o systemie i metodzie w *Ius Regni Poloniae*, gdzie autorka syntetyzuje wyniki swoich badań nad tym dziełem, ilustrując je trafnie przykładami.

Można pokazać, że bez przygotowania szczegółowego, które znajduje się w książce Malinowskiej, lektura *Iuris Regni Poloniae* nie przynosi należytych wyników ani monografistom śledzącym pojedyncze instytucje i zagadnienia, ani historykowi nauki oceniającemu całość dzieła. Przykładem jest ostatnia praca księdza Aleksego Petraniego o nauce prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w., gdzie Zalasowskiemu poświęcono niecałe 2 strony jako redaktorowi Lubrancianum, a przy charakterystyce *Iuris Regni Poloniae*, obok słusznego stwierdzenia, że jest tam materiał na ogół „w surowym stanie”, zarzuca się pośrednie tylko korzystanie z tekstów prawa rzymskiego i glossatorów⁹. Są to oceny zbyt ogólne, podobnie jak zarzut „często” chaotycznego ujęcia dzieła. Tymczasem dokładna analiza podstaw naukowych dzieł Zalasowskiego u Malinowskiej prowadzi do wniosku o bezpośredniej i gruntownej znajomości tekstów prawa rzymskiego (s. 72—73), a także

⁶ Mogły tu wchodzić w grę w pewnym stopniu i względy ideologiczno-wyznaniowe. Tak było też z pominięciem A. Frycza Modrzewskiego (s. 259), a zapewne i rozprawy romanistycznej P. B. Orzechowskiego (s. 90). O związkach tego ostatniego z ruchem reformacyjno-umysłowym Zachodu zob. S. Kot, *Hugo Grotius a Polska, Słupcecy w ruchu reformacyjnym*, „Reformacja w Polsce”, IV, Kraków 1926, s. 197.

⁷ O praktycznym znaczeniu traktatów Zalasowskiego w sprawach kościelnych jeszcze w XIX w. zob. L. Lętowski, *Wspomnienia pamiętnikarskie*, wyd. H. Barycz, Wrocław 1956. Zob. też ks. B. Żongolłowicz, *Kapituła sede vacante w b. zaborze rosyjskim, Przegląd Teologiczny*, XI (1930), s. 77—89.

⁸ W. Sobociński, *Pakta konwenta*, Kraków 1939, s. 31.

⁹ Ks. A. Petrani, *Nauka prawa kanonicznego w Polsce w XVIII i XIX w.*, Lublin 1961, s. 255—6. Wykorzystanie rozprawy Malinowskiej nie było tu jeszcze możliwe wobec niemal równoczesnego ukazania się obu prac.

o przejrzystym sposobie wykładu oraz konsekwentnym stosowaniu określonej metody (s. 109). Z glossatorów Zalasowski rzeczywiście cytował tylko dwóch: Azona i Accursiusa (s. 86), ale nie pisał przecież traktatu historyczno-naukowego, lecz podręcznik prawny o znaczeniu aktualnym, zwarcając więcej uwagi na swoich poprzedników w miarę ich bliskości czasowej: jak już komentatorów, humanistów, a zwłaszcza XVII-wiecznych przedstawicieli *usus modernus* itp. (s. 86).

Autorka dostrzega trafnie takie cechy dzieła Zalasowskiego, które przy po-bieżnej tylko lekturze nie mogą być zrozumiane. Tak jest z ogólnym układem *Iuris Regni Poloniae*, w którym można wprawdzie znaleźć rzymski schemat *personae* — *res* (bez *actiones* na skutek pominięcia procesu), ale Zalasowski pod-ciągnął tu inną treść, mianowicie przez *personae* rozumiał ówczesne, czysto polskie prawo publiczne (o wyznaniach, urzędach i stanach uprzywilejowanych), a przez *res* prawo prywatne, właściwie tylko majątkowe, ze zbliżonym do niego prawem karnym (s. 102). Do wyjaśnień autorki dodałbym tutaj, że traktowanie przestępstw jako źródeł zobowiązań (deliktów) musiało w istocie odgrywać większą rolę w konstrukcji Zalasowskiego niż to wynika z zewnętrznego nawiązania do sys-tematyki rzymskiej. W każdym razie nie zaliczył tego działu prawa do *ius publi-cum*, chociaż obejmuje prawem karnym przestępstwa (*crimina*) i surowe, niewąt-pliwie publiczne kary; nacisk na kwestie kompozycyjno-odszkodowawcze jest jed-nak przy tym bardzo widoczny i z pewnością większy niż to można było oddać streszczając nie zawsze łatwe wywody na ten temat¹⁰. W charakterystycznym przypadku sprawy o kastrację, wziętym z praktyki konsystorskiej, mimo zagro-żenia surowymi sankcjami prawnymi, doszło do orzeczenia kary o charakterze czysto prawnym (s. 271) a raczej typowego zadośćuczynienia pieniężnego za szkodę niemajątkową. Takiej bezpośredniej, żywej praktyki karnej, pozostającej pod prze-możnym wpływem stosunków stanowo-politycznych, jest zresztą niewiele w księ-dze IV *Iuris Regni Poloniae* — ale musiała się ona odbić mocno w systematyce i ogólnych pojęciach prawno-karnych Zalasowskiego.

Na książkę recenzowaną, niezależnie od jej treści powszechnoprawnej (z włą-czeniem prawa polskiego) należy też spojrzeć jako na pracę historyczno-naukową, jedną z podstaw dla przyszłego opracowania historii nauki prawa w Polsce. Oprócz szczegółowych danych biograficznych w rozdziale II jest z tego punktu widzenia ważny szczególnie rozdział VII o poglądach Zalasowskiego, w którym autorka dała ich wszechstronną ocenę, m. in. ze względu na uwarunkowanie ideologiczne i społeczne, nie zamykając rozważań w kręgu zagadnienia zewnętrznych wpływów i zapożyczeń.

Przyjmując, że swoje teoretyczne podstawy, definicje i określenia Zalasow-ski zaczerpnął, jak inni ówcześni prawnicy, z prawa rzymskiego, musi się więc mieć na względzie ustalenia Malinowskiej o pierwiastkach feudalno-stanowych w jego poglądach. Stąd m. in. wynikło stawianie na równi prawa zwyczajowego z pisanim (s. 298) oraz przyznawanie pierwszeństwa prawom partykularnym przed powszechnym prawem danego kraju (prawem ziemskim, koronnym w Polsce), po którym dopiero szło prawo rzymskie, wspólne wszystkim (s. 299). W związku z tym autorka podjęła kwestię obowiązywania w Polsce prawa rzymskiego kładąc nacisk na tendencję, właściwą Zalasowskiemu, do uznania tego prawa za obowiąz-ujące u nas (s. 322)¹¹. Szedł tu Zalasowski za Lipskim, którego dzieło związane

¹⁰ Zob. np. skomplikowane rozróżnienia między pojęciami „emenda”, „mulcta” i „wergeld” wg prawa saskiego (*Ius Regni Poloniae*, t. II, s. 732).

¹¹ Dużo ostróżniejsze są co do tego ustalenia K. Bukowskiej, Tomasz Dre-zner polski romanista XVII w. i jego znaczenie dla nauki prawa w Polsce, War-

bezpośrednio z praktyką w sprawach miejskich ma co do tego znaczenie „kluczowe” i może dać wyjaśnienie najbardziej zbliżone do prawdy; Lipski czeka jednak jeszcze na monografię, której zadanie będzie szczególnie trudne, a odpowiedzialne. Sam Zalasowski postulował stosowanie prawa rzymskiego nie tylko do miast, ale do wszystkich stanów (s. 323), jednak z charakterystycznym ograniczeniem do sfery prywatnoprawnej (raczej w ogóle sądowej). Niedopuszczenie pierwiastków romanistycznych w prawie publicznym odbierało temu postulatowi, tak zdawałoby się daleko idącemu, całą siłę i szanse realizacji (wniosek ten wynika według mnie z całego późniejszego rozwoju).

Z praw partykularnych polskich Zalasowski kładł duży nacisk, oprócz stanowych praw miejskich, na Korekturę pruską, a jeszcze więcej na Statut litewski (s. 339); według określenia autorki było to prawo (litewskie) silnie romanizujące. Nie ustosunkowując się tu do kwestii stopnia zromanizowania prawa litewskiego dodałbym tylko, że zajmując się tym prawem, przesiąkniętym przede wszystkim pierwiastkami ruskimi, autor *Iuris Regni Poloniae* rozciągał zakres swojej wiedzy prawniczej i na Europę wschodnią. Jest to dalszym podkreśleniem właściwego przedmiotu tego dzieła i jego przynależności do powszechnej, a w każdym razie europejskiej historii prawa.

Malinowska stwierdza i trafnie wyjaśnia niezgodność między tytułem *Ius Regni Poloniae*, a powszechnoprawną treścią tego dzieła (s. 338, 340). Jest to, moim zdaniem, jaskrawym świadectwem wzajemnego zazębiania się odnośnych dyscyplin naukowych, których odróżnienie jest podyktowane względami dydaktycznymi i systematyczno-porządkowymi. Zajmując się wieloma systemami prawnymi Zalasowski nie zagubił prawa polskiego nie tylko w tytule, ale i w treści swojego dzieła. Kwestia ta istnieje do dzisiaj jako postulat należytego ustosunkowania do siebie różnych dyscyplin historycznoprawnych i umiejętnego stosowania w badaniach metody porównawczej. Metoda ta nie pociąga za sobą, jakby mogło się wydawać z niektórych wypowiedzi¹², zupełnego zastąpienia historii prawa polskiego przez powszechną. W istocie może tu chodzić tylko o przynależność do szerszego, mniej lub więcej powszechnego, zakresu badań, w którym musi się zawsze mieć wzgląd na odrębność narodową czy państwową. W epoce feudalizmu (jak u Zalasowskiego) było ideałem „powszechne” prawo rzymskie, które należało przerobić do potrzeb własnego kraju, dając formy dalszemu rozwojowi społecznemu. W stosunkach dzisiejszych, gdy przyświeca nam łączność socjalistyczna, wyrosła z najgłębszych podstaw rozwoju, nie przekreśla to swoistości ani własnych form prawnych każdego narodu, tym bardziej badań nad jego przeszłością prawną w związku z historią powszechnoludzką.

III

Wobec braku w recenzowanej książce jakiegokolwiek „słówka” wstępnego od autorki (co wynikało zapewne z wymagań redakcyjnych, którym musiała się poddać przy druku swojej pracy) — moje uwagi, niezależnie od oceny samej książki o Zalasowskim, spełnia może w pewnym stopniu rolę wprowadzenia (nieco spóźnionego) do jej treści. Dzięki tej książce Zalasowski, uczony prawnik, wykształcony w Niemczech i we Włoszech, działający przez czas dłuższy jako profesor

szawa 1960, s. 278—285. Zdaniem Bukowskiej Drezner „patrzył na prawo rzymskie wyłącznie jako na ratio scripta...” (op. cit., s. 285).

¹² Moim zdaniem niesłusznie przypisuje się taki pogląd m. in. Stan. Kutrzebie. Uwagi wypowiedziane przeze mnie wyżej w tekście nawiązują do dyskusji na temat metody porównawczej, która odbyła się 27 X 1961 r. w Instytucie Historii Prawa Uniw. Warszawskiego w związku z referatem J. Bardacha.

Akademii w Krakowie i Poznaniu, wszedł obecnie po raz drugi do polskiej nauki prawa, tym razem jako dobrze opracowana pozycja z jego odległej historii. Być może, zbliżyły Malinowską do postaci Zalaszwoskiego jej własne studia włoskie, którym poświęcała się od dawna (od niedrukowanej pracy doktorskiej o prawach wolnościowych w statutach miast włoskich) do dzisiaj, podobnie jak sama zajmowała się również innymi systemami prawnymi państw europejskich (artykuły w CPH 1953 i 1955 r. o zagadnieniach prawa pruskiego z epoki późnego feudalizmu). Jak można sądzić, recenzowaną książkę przy jej wydawaniu ocenili pozytywnie przede wszystkim przedstawiciele powszechnej historii prawa i romanistyki, skoro mogła stanowić podstawę przewodu habilitacyjnego; warto zauważyć, że uzyskanie tytułu docenta przez kobietę z przedmiotów historycznoprawnych należy jak dotąd do niezwykłych wyjątków.

Ze swej strony dorzuciłem do innych ocen tej książki szereg szczegółowych uwag z punktu widzenia historii prawa polskiego jako jednego z ogniw najszerzej pojętej powszechnej historii prawa, do której recenzowana książka przynosi nowy i twórczy wkład. Jak szereg tego rodzaju opracowań historycznych sylwetek naukowych w różnych krajach Europy¹³, a także głębszych syntetycznych ujęć z tego zakresu w ZSRR¹⁴ — książka Malinowskiej jest ważną pozycją do poznania dziejów myśli prawnej i historycznej, a zarazem dalszym etapem na drodze jej doskonalenia.

WŁADYSŁAW SOBOCIŃSKI (Warszawa)

Urkunden und Akten zur Geschichte der preussischen Verwaltung in Südpreußen und Neustpreußen 1793/1806. Bearbeitet von dr Ingebourg Charlotte Bussenius, herausgegeben von Prof. Dr. Walther Hubatsch. Athäneum Verlag, Frankfurt a/M. — Bonn 1961.

W 1961 roku ukazał się drukiem wybór dokumentów i materiałów źródłowych poświęconych historii pruskich rządów w Prusach Południowych i Nowowschodnich w latach 1793—1806 opracowanych przez dr Ingebourg Bussenius i wydanych przez prof. dr. W. Hubatscha. Wybór ten wydany został przy poparciu towarzystwa imienia Fr. von Steina (Friedrich von Stein Gesellschaft). Poparcie tego towarzystwa w dużej mierze tłumaczy cel publikacji wspomnianych wyżej materiałów źródłowych o czym zresztą W. Hubatsch wspomina we wstępie. Chodziło tu w pierwszym rzędzie o prześledzenie reform jakie przeprowadzone zostały w organizacji władz i urzędów, głównie prowincjonalnych, na terenie obydwóch utworzonych w 1793 i 1795 r. nowych prowincji pruskich złożonych z ziem drugiego

¹³ M. in. J. Brejon, *Un jurisconsulte de la Renaissance, André Tiraqueau* (1488—1558), Paris 1937; R. F. Voltzel, *Jean Domat* (1625—1696), Paris 1936 i in. Zob. z dawniejszej literatury polskiej pracę starego profesora Szkoły Głównej Warszawskiej W. Holewińskiego, *Rzut oka na szkoły prawa rzymskiego we Włoszech i we Francji*, „Themis Polska”, seria II, t. I, poszyt 1, Warszawa 1913. Zasadniczą rozprawę z tego okresu przygotował ostatnio W. Voisé pt. *Początki nauk społecznych w epoce Renesansu* (znana mi z maszynopisu).

¹⁴ *Istoriia političeskich uczenij*, cz. I, pod red. K. A. Mokiczewa, Moskwa 1959 (książka pomyślana jako realizacja krytyki poprzedniego podręcznika na ten sam temat pod red. S. F. Kiecziekjana i G. I. Fiedkina, Moskwa 1955). Szereg niedostępnych u nas prac F. W. Taranowskiego na temat nauki prawa państwowego Rzeczypospolitej, ogłoszonych w latach 1926—1927 w Kijowie wylicza K. Koranyi, *Bibliografia historyczno-prawna za lata 1926—1936*, Lwów 1938, t. I, s. 239—240 (poz. 3782—3785).